

Moja pamiątka - sercu bliska.

Młody mężczyzna szarmancko ukłonił się przede mną, podałam Mu rękę a On....On, jak to się teraz rzadko zdarza, pocałował moją starą dłoń. Podniósł głowę i trzymając moją dłoń w swojej powiedział:" Ma pani piękny pierścionek!" A ja na to:" Tak to prawda, już kilka osób zwróciło na niego uwagę! Lecz nie tylko uroda jest jego zaletą - ale tajemnica jaką w sobie kryje!" Otóż- dnia 26.XI.1932 r. w kościele Parafii Wojskowej w Łowiczu zawarli związek małżeński: Teodor Emil Błoch ur.9.XI 1895 r. w Kołomyi mjr W.P. oraz Amelia Kluge ur.28.III.1907 r. w Kałuszynie. Przed ślubem młodzi zaręczyli się. Amelia otrzymała od narzeczonego pierścionek z szafirami i brylantem oprawionym w platynie i złocie. Młodzi małżonkowie byli w sobie bardzo zakochani. Zamieszkali w Sarnach na Wołyniu, bo Teodor służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. Amelia nigdy nie rozstawała się z pierścionkiem. Ten fakt potwierdza moja mama ur. w 1926 r. siostrzenica Amelii. I nadszedł czas wojny. Teodor został aresztowany , wysłany do obozu w Starobielsku. Stamtąd pisał kartki do ukochanej żony. Dwie z kartek ocalały: ta z 28.XI.1939r. i ta z 11.XII.1939r. Pisał w nich:" Najdroższa Lusieńko! Kochana Lusieńko!- tęskno mi za Tobą i domem[...]Kochanie wolno wysyłać do mnie paczkę tylko 7 kg. więc proszę Cię wyślij mi bluzę zimową ale tylko starą, kalosze, zimowe rękawiczki, 2 duże pudełka pasty do butów i może dostaniesz 5 złotych polskich i więcej nic[...] Całuję Cie serdecznie. Czekam na kartkę. Todek." W języku rosyjskim podał adres: SSSR Gor. Starobielski Pocztowyj Jaszczik Nr 15 Błoch Teodor syn Fierdinanda. Z 12 na 13 czerwca 1940 r. Amelia jako żona majora Wojska Polskiego wysłana została na Sybir .Przezornie zostawiła u mamy Bronisławy w Łowiczu obrączkę, pierścionek i sygnet Teodora. Po dwóch tygodniach podróży w towarowych wagonach dotarła do azjatyckiej części Uralu. Jej miejscem zsyłki stała się: akmalinskaja obłast, ryzajewskij rajon, sieło zołotonoszcza. Stąd w roku 1940 Amelia wysłała do Moskwy list z zapytaniem o wówczas aktualne miejsce pobytu Teodora ponieważ nie odpisywał na Jej kartki. Otrzymała odpowiedź: "Adresu majora Błocha na razie brak. Znajdziemy powiadomimy. Generał Bohisz". 13.XI.1941 r. zgłosiła się do służby wojskowej w armii generała Andersa. Otrzymała pismo z datą 13.XII.1941r. z Buzułuku podpisane przez Władysławę Piechowską, że będzie zmobilizowana. Tak też się stało. Amelia przydzielona została do tzw." Pestek" czyli Pomocniczej Służby Kobiet. Żona Teodora przeszła cały szlak bojowy z armią gen. Andersa. Ponad Jej 100 zdjęć dokumentuje ten fakt. Koniec wojny świętowała w Anglii. Ale w jej sercu ciągle tkwił cierni. Tęskniła za Teodorem. Już 23.VIII.1945r. dowiedziała się, że cyt.: " w ewidencji b. jeńców, którzy przebywali w Obozie Jeńców Woj. w Starobielsku w ZSSR - figuruje pod poz.296 mjr piech. Błoch Teodor Emil ur.1895, który zaginął bez wieści". W Polsce w tamtych latach nie wolno było mówić /i jeszcze długo/ o zamordowanych jeńcach. Po wojnie Amelia założyła zaręczynowy pierścionek i ślubną obrączkę na palec. Nosiła te dwie pamiątki po ukochanym mężu do śmierci. Przechowywała też sygnet Teodora, który dostał przed wojną od 10 p.p. Potem te trzy pamiątki po śmierci Amelii w 1989 r. trafiły do rąk siostrzenicy czyli mojej mamy i w tymże samym roku mama podarowała je -mi. Mam już 71 lat i brylantowy pierścionek wciąż tkwi na moim palcu.

Maria Pietrzyk

#MojaPamiątka